Ner 157. ROK 1841. ŚRODA 14 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Bonawentury.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Dobrogosław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 0" 861	+ 16° 6	4"' 47	Pł Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
12	2	1, 625	+ 16, 6	3, 52	ZPł Zachodni mocny	Pogoda z Chmurami	
	10	3, 223	+ 11, 8	3, 83	„ słaby	„	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 12 do dnia 13 Lipca.

Sołtyk Franciszek ob., Malinowski Jan ob., Malcz Karolina, Werner Karolina, Langeo Justyna ob., Kozłowski, Bühlen baron pułk. ces. ross., Raiski Jakób, Radziwił xiążę adj. cess. ross., Radziwił Zofia xiężna, Karsznicka Jadwiga ob., z Polski; — Ostrzykowski Bonifacy, Tęgoborski radzca tajny, z Galicyi; — Raczyński Wojciech ob., Kamler Edward, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Boniarski Antoni ob., Lewkowicz Józef, Łazowski Antoni, Wysocki Emeryk, Luczycki Floryan, do Polski; — Romer Konst. ob., Steller Augusta, do Galicyi; — Rosenhajn Maciéj do Pruss.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 9 Lipca.* —

Dnia 13 (25) czerwca r. b. o gdz. 11téj z rana, odbyła się w Kaliszu uroczystość odkrycia pomnika wzniesionego z najwyższego rozkazu, na pamiątkę powtórnéj w tém mieście bytności Jego K. M. Fryderyka Wilhelma IIIgo Króla Pruskiego i połączenia tamże w obozie wojsk cesarsko-ross. i królewsko-pruskich. Obchód téj uroczystości dopełnionym został w obec JO. Xięcia warszawskiego hr. Paskiewicza Erywańskiego, jenerał-feldmarszałka, namiestnika król. Swietny orszak Jego Xiążęcéj Mości składał się z znakomitéj liczby jenerałów, wyższych i niższych oficerów, tak wojsk cesarsko-rossyj., jako też królewsko-pruskich, którzy na ten solenny obchód umyślnie z Pruss przybyli. Wszystkie oddziały wojsk cesarkich, piechoty, jazdy i artylleryi, na około Kalisza konsystujące, i na tę uroczystość zebrane, stały pod bronią. Wiele znakomitych osób i licznie zgromadzony z miasta i okolic lud, byli świadkami odbytéj uroczystości. Na czterech stronach pomnika umieszczone napisy w języku rossyjs., które w dosłownem tłómaczaniu są następującéj treści:

Na jednéj stronie:

Wiernemu Pprzyjacielowi i Sprzymierzeńcowi
Cesarzow Wszech Rossyi
Alexandra Igo i Mikołaja Igo
Królowi Pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi III.

Na drugiéj stronie:

25 marca 1813 r.
Fryderyk Wilhelm III Król Pruski
w Kaliszu zawarł
z Cesarzem Wszech Rossyi Alexandrem Iszym
przymierze dla oswobodzenia Europy.

Na trzeciéj stronie:

31 sierpnia 1835 r.

Powtórne połączenie rossyjskich i pruskich wojsk pod Kaliszem, po 20-letnim pokoju utrwa-

lonym ich zwycięztwami, odbyte w obecności Cesarza Wszech Rossyi Mikołaja Igo i Króla Pruskiego Fryderyka Wilhelma IIIgo.

Na czwartéj stronie:

Niech błogosławi Wszechmocny BÓG przymierze i przyjaźń Rossyi z Prussami dla pokoju i pomyślności obu narodów i dla postrachu wspólnych ich nieprzyjaciół. (K W.)

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH.

Malarstwo. Wnętrza pokojów i kościołów. Pejzaże, obrazy historyczne, rodzajowel, (de Genre) portrety i miniatury. Kwiaty, Rzeźba, Litografia i cynkografia.

(Ciąg dalszy)

Pan Statler z Krakowa przysłał duży obraz, Chrystusa wystawiony w oknie ludowi. Pan Kolberg młody artysta w Warszawie bawiący dał świętą Emilią modlącą się przed Krzyżem, która wymodelowaniem swojém bardzo usprawiedliwia wielkie nadzieje powzięte przez nas o tym młodym artyście, który w Berlinie nauczył się wyrabiać każden przedmiot z starannością i pracowitością nalcżytą, co nie każdemu z zdatnych malarzy się trafia. Pan Pączarski dał miły dla oka i przyjemny obraz Madona czytająca. Autor chciał zrobić rzecz w rodzaju szkoły starowłoskiéj lub Byzańtynskiéj. Exekucya pracowita, ton całego obrazu ciemny.

Pana Majbauma obraz, chrzest Sgo Włodzimierza wisi po nad mistrzowskim obrazem morskim Pana Lampi.

Oprócz tu wyliczonych znajdnje się kilka innych obrazów rodzajowych (tableaux de genre). Między temi pierwsze trzyma miejsce sprzedaż niewolnic obraz pana Le Brun; kompozycya w tym przedmiocie zupełnie nowa, rozkład figur naturalny i odpowiadający celowi, draperye doskonale traktowane, w twarzach przebija charakter miejscowości, jedném słowem wcałym obrazie widać pędzel artysty obdarzonego prawdziwym talentem.!

Gracze pana Pęczarskiego, trzeba tylko umieć patrzeć bo w świetle są bardzo dla siebie niekorzystném. Jest nader truduo scenę taką jak ta którą widzimy wystawić w wielkości, prawie natnralnéj, pan Pęczarski doszedł tego, pomimo oświecenia nądzwyczaj trudnego którego użył, jest natnra w jego obrazie.

Chłopiec obierający kartofle obraz pana Gumińskiego zadałby trudność Murillowi, garnek na tym obrazie bardzo dobrze odrobiony. Zresztą trudno ocenić bo wisi bardzo wysoko.

Pana Gepnera obrazki pokazują że lubi pracę, jest ich bowiem siedm.

Pan Kolberg dał dwa małe obrazki: na jednym młodéj panience pokazuje siostra miniaturę przyszłego; na drugim w dawnym ubiorze siedzi kobieta wśród pola; przyjemnie się patrzeć na miłe i miejscowe twarze; cała rzecz tych obu obrazków pokazuje że pan Kolberg i w małéj i w dużéj kompozycyi jest bardzo dobrym. Oprócz tego dał jeszcze dróciarzy. Pan Ziemęcki dał z tego rodzaju polowanie na lisa, i stójkę kozaków czatujących przy świetle księżyca. Pan Brodowski Tadeusz śmierć Turka i kilka koni Czerkiesów, kurdów i kozaków.

Pan Suchodolski dał Czeczeńca ucierającego się z kozakami; koń biały Czeczeńca pod względem kolorytu jest doskonały; konie białe przedstawiają malarzowi w kolorycie truduości z których tylko za pomocą długiego doświadczenia wyjść można; niektórzy nawet malarze doszedłszy do doskonałości chcą robić z tego sekret przed uczniami, a jednak pan Suchodolski w malowaniu koni téj maści dorównał Vernetowi i koloryt ten jest dowodem wielkiéj znajomości sztuki.

Portrety zajmują wielką część wystawy, są tak rozmaite tylu różnemi sposobami traktowane i tak rozmaitéj wartości, że nie możua ich ogółowo przechodzić. Pan Bonawentnra Dąbrowski dał ich sześć; niezaprzeczenie jest to pierwszy nasz portrecista, godny następca Brodowskiego, chociaż rodzaj jego inny cokolwiek od rodzaju tego mistrza; portret mężczyzny z cygarem wiszący w oknie pomimo tak trudnego oświecenia jakie mu nadał malarz, jest pełen natury; portret nrturalnéj wielkości z ołówkiem w ręku celuje doskonałym rysunkiem, znajomością anatomii twarzy, miękością i prawdą w dokładném wyrobieniu akcesoriów. W Portrecie mężczyzny rumianego nie ma miłego kolorytu, ale natura doskonale schwycona, dwa małe portreciki mężczyzn i jeden kobiety w czarnéj sukni w niczem nieustępują poprzednim. Panu Dąbrowskiemu nic zarzucić nie można. Dziwi nas tylko że nic nie dał z własnych kompozycyi, dla czego? Dziś kiedy wszystko kopijuje a mało kto myśli, najmniejszy obraz własnego pomysłu jest nam pożądanym a Zwiastowanie które dziś można widzieć u Fary, dowiodło nam zeszłéj wystawy że p. Dąbrowski równie jest dobrym kompozytorem jak wielkim portrecistą. Pan Jan Nepomucyn Głowacki o którego pejzażach zasłabe jeszcze powiedzieliśmy pochwały, dał oprócz nich kilka portretów lub głów portretowanych; pierwszym z nich jest w całéj figurze kobiéta w sukni aksamitnéj. Pan Glowacki w kolorycie kobiét jest wyższym

nawet od pana Dąbrowskiego, którego koloryt w tego rodzaju twarzach za nadto męzki, prawda, wdzięk, sposób traktowauia, wszystko wyborne w tym portrecie, do tego piękny pejzaż w oddaleniu harmonizujący jak u malarza poety z wyrazem twarzy i ruchem figury, dodaje wartości; pan Głowacki pojął powołanie portrecisty jego obowiązkiem nie tylko wiernie skopiować osobę, ale w rozkładzie, w ułożeniu nadać pewną dramatyczność, pewną akcyą któraby wydawała charakter, myśl dominującą osoby; to mamy w tym portrecie; zdaje się że czujemy, że znamy usposobienie smętne, melancholiczne téj osoby, z położenia swego, zapewne dość wysoko w towarzystwie zostawającéj; jest to portret który ma wartość obrazu pomysłowego. Głowa Tyrola, włoszki, greczynki na jednéj stoją szali, mniéj tam wykończenia ale wszędzie mistrz który zgłębił naturę; głowa Tyrola jest wzorem rzadkiéj piękności. Portret huzara i góral śmiało szkicowo traktowane, ostatni szczebel stanowią, i tu pan Głowacki jest ten sam w mniejszych tylko i śmielszych zarysach. W ogóle wszystko co tylko zrobił pan Głowacki, tchnie, (rzucamy tu wielkie słowo) doskonałością jakiéj w sztuce jego żądać można.

(Dokończenie nastąpi.)

— *Paryż* 26 *Czerwca.* —

Pan Humann znalazł w radzie ministrów wielki opór w przedmiocie swego nowego systemu poboru podatków, minister skarbu zapomniał zepewnie, że przez podatki powiększa się także liczba wyborców, czemu właśnie pan Villelle za restauracyi chciał zapobiedz.

Journal des Débats zawiera następujący bardzo krótki, ale bardzo zaszczytny nekrolog pana Garnier Pages, zaszczytny i dla tego dziennika i dla zmarłego. »Nieskończona różnica naszych opinii nie może nas wstrzymać od oddania sprawiedliwoski talentom i sumiennéj prawności pana Garnier Pages w jego polityce. Nie wątpimy, że on szczerze kochał wolność. Prócz tego posiadał on zasługi i zdolności do interessów w wysokim stopniu. Pan Garnier Pages który na mównicy przeciw wszystkim powstawał, tak jednak umiał się prowadzić, żę posiadał najpowszechniejszy szacunek całéj izby. Jego koledzy wszelkich stronnictw i opinii mocno żałują jego wczesnego zkonu.»

W dziennikach pusto i takowe przygotowują się próżnie, te do czasu nowych posiedzeń zapełniać powiększeniem *felietonu*, ale to nie jest korzystną spekulacyą bo właśnie *Temps* (Czas) który codziennie zawiera *felieton*, w ciągu kilku ostatnich miesięcy stracił przeszło 200 prenumeratorów.

Większość niezawisłych dzienników zajmuje się dziś prawdopodobieństwem bliskiego rozwiązania izb. Z drugiéj strony jednak przedstawiają się przeciw temu mniemaniu wielkie wątpliwości, chociaż kilku ministrów objawiło życzenie, aby uczyniono odwołanie się do narodu.

— *Dnia* 27 *Czerwca.* —

Niejaki pan Villatonque wynalazł telegraf dzienny i nocny. Korespondencya nocna nie ma się tu odbywać za pomocą ruchomych lamp. Ten telegraf używa tych samych znaków co pospolite, tylko operuje biało pomalowanemi ramionami na czarnym gruncie, i w nocy potrzeba tylko odbicia światła. Inną jeszcze korzyścią jaką przedstawia, jest to, że nie potrzebuje być na wielkiém wzniesieniu.

— *Dnia* 28 *Czerwca.* —

National utrzymuje, że posiada pewne wiadomości o szeroko rozgałęzionych intrygach zbiegów karlistowskich we Francyi, których celem jest wywołać nowe kontr-rewolucyjne poruszenie w Hiszpanii, przyczém wspierać ich mają legitymiści francuzcy. Rezultat tych wiadomości ma być pokrótce następujący. Obecnie znajduje się jeszcze we Francyi 16,000 zbiegów hiszpańskich, którzy dotychczas nie przyjęli amnestyi. Do tego dolicza się 5,154 oficerów, a zatém razem przeszło 21,000 ludzi. Dwór rezydujący w Bourges stara się armię tę ile możności skoncentrować, aby jéj użyć skoroby nadeszła sposobność wznowienia wojny domowéj w Hiszpanii. Rozmaici emisaryusze namawiają wychodzców, którzy chcą wrócić do Hiszpanii, aby pozostali we Francyi i różnemi tajemnemi drogami otrzymują oni wsparcie którego im rząd odmówił. W sierpniu ma armia karlistowska w trzech punktach razem wkroczyć do Hiszpanii. Zwracają tu uwagę na tę okoliczność, że w tym czasie właśnie Cabrera ma stanąć jako świadek przed sądem przysięgłych w Perpignan w sprawie przeciw Picola oskarżonemu o malwersacye pieniężne, i że zapewnie użyje téj sposobności do ucieczki, i to z pewnością twierdzą, że on został przeznaczony na naczelnego wodza w Katalonii, Aragonii i Walencyi. W tych czasach liczne uwięzienia miały miejsce, w skutku doniesień o rozmaitych intrygach; między innemi schwytano dwóch emisaryuszów, którzy zostali wysłani przez juntę karlistowską w Katalonii z prośbą do Don Carlosa o pozwolenie rozpoczęcia kroków rewolucyjnych, uwięziono ich kiedy wracali już z odpowiedzią Don Carlosa. Komora celna także

niedawno miała schwytać 600 kilogranów siarki i wielkie masy] saletry, które przewożono do Hiszpanii. Utrzymują, że większą część tych odkryć winni jesteśmy królowéj Krystynie. Dwór rezydujący w Bourges miał jéj uczynić przedstawienia względem połączenia pretendenta hiszpańskiego i młodéj królowéj i w tym celu żądano jéj pośrednictwa. Ale królowa Krystyna jak słychać nie przystała na to i uwiadomiła o wszystkiém rząd francuzki

(G. W.)

— *Tulon* 22 *Czerwca.* —

W naszém mieście znowu rozeszły się pogłoski wojenne. Słychać że vice admirał Hugon w krótce otrzyma rozkaz powrócenia tu z flotą. Wszystkie okręta uzupełnią swoje zapasy żywności na sześć miesięcy, i zaraz potém udadzą się na wody Levantu. Daléj utrzymują że kontr-admirał Lalande zostanie mianowany vice-admirałem, i zastąpi w dowództwie floty francuzkiéj w Lewancie vice-admirała Hugon, który zostać ma prefektem marynarki w Tulonie. Nakoniec jeszcze zapewniają, że kontr-admirał de la Susse z dywizyą zostającą pod jego rozkazami odpłynąć ma dnia 25 bieżącego miesiąca.

Zdaje się potwierdzać, że dywizya kontr-admirała de la Susse bezwłocznie wypłynie na morze. Z największą gorliwością postępuje naprawa okrętów, które ją składają (G. W.)

— *Londyn* 27 *Czerwca.* —

Wybór dwóch szeryfów Londynu, który się odbył w tych dniach, wypadł na stronników gabinetu, przez co więcéj jeszcze ożywiła się nadzieja zwycięztwa stronnictwa ministeryalnego przy wyborach parlamentowych w City.

Mówią o nowych nieporozumieniach jakie miały powstać między Francyą i rzecząpospolitą argentyńską. Kupcy w City, którzy mają stosunki z Ameryką południową, bardzo są niespokojni i obawiają się, żeby ich związki handlowe nie zostały znowu przerwanemi.

(G. W.)

— *Marsylia* 23 *Czerwca.* —

Jeden z najpiękniejszych paropływów na morzu śródziemném, *Pollux,* odbywający żeglugę między Marsylią i Neapolem, zatonął z całym ładunkiem w kanale wyspy Elby, między Linegeus i Picombino. Nieszczęśliwy ten wypadek miał miejsce w dniu 17 b. m. o godzinie 11 w nocy. Na paropływie *Pollux* znajdowała się osada licząca około 50 głów i 46 pasażerów. Na szczęście wszystkie te osoby zostały wyratowane, z wyjątkiem jednego starego neapolitańskiego kapitana, który zginął w bałwanach. Katastrofa ta spowodowaną została przez uderzenie się *Polluxa* z paropływem *Montegibello* (o czém już donieśliśmy podług raportów z Liworno). *Pollux* zatonął w mniéj niż 10 minut, tak, że nic nie można było uratować, ani nawet papierów okrętowych i torby z listami. Cena zatopionych towarów i innych przedmiotów nie jest jeszcze wiadoma. Jedna dama która znajdowała się między passażerami, straciła w klejnotach 60 tysięcy franków. (G. W.)

— *Alexandrya* 6 *Czerwca.* —

Ostatnim paropływem otrzymaliśmy wiadomość, że dywan w d. 26 maja ułożył końcowy protokół i stosowny hatyszeryf miał być wysłany do Alexandryi, w którém przyznane jest paszy dziedzictwo w linii prostéj; ale żądany haracz 40 milionów piastrów; zarazem zawiera postanowienie że pasza może mianować oficerów w armii i marynarce do stopnia pułkownika, ale nie wolno mu bndować okrętów wojennych bez specyalnego pozwolenia ze strony sułtana. To są warunki których pasza przyjąć nie może, co w Konstantynopolu można było przewidzieć zawczasu, jeśli tam mają prawdziwe wyobrażenie o sprawie wschodniéj, o czém jednak wątpiemy. Mehmed Ali który o tych warunkach był wcześnie zawiadomionym oświadczył wczoraj, że trzech ostatnich w żaden sposób nie przyjmie, i że jeśli ta nadzwyczajnie nudna sprawa prędko się nie skończy, on swoje wojska skoncentruje i na nowo wojnę rozpocznie, choćby z tego niewiedzieć co wypadło. (G. W.)

— *New-York* 2 *Czerwca.* —

Buenos Ayres. Wczoraj już donieśliśmy o zamachu na życie prezydenta Rosas za pomocą machiny piekielnéj, która miała być z Francyi przysłaną. Składała się ona z szkatułki, w któréj znajdowało się 16 małych lnf, które wszystkie kulmi były nabite. Przesłano mu ją z uwagą że zawiera w sobie klejnoty. Córka jego przez ciekawość otworzyła ją i nastąpiła lekka explozya, jednakże bez zranienia jéj. Postrzeżono, że nić która miała udzielić ogień wszystkim lufom, przez jakiś przypadek oderwała się od otworów zapalnych, przez to jedynie ta młoda dama została ocaloną, inaczéj bowiem byłaby padła ofiarą tego haniebnego zamachu. Mechina ta przesłaną została do Buenos Ayres pod adresem admirała Dupotet, a ten pośpieszył przesłać ją prezydentowi przez swego sekretarza pana Brasser. (G. W.)

Do dzisiejszego Numeru Gazety Krakowskiéj *dołącza się* Dodatek.

DODATEK

do N^ru 157

Gazety Krakowskiej.

Senat Rządzący pod d. 28 czerwca 1841 r. do Nrn 3481 upoważnił zbieranie składki wśród obywateli tutejszo krajowych, na korzyść zgorzałéj w dniu 25 czerwca b. r. bursy zwanéj Jerozolimską. Zdaje się iż stósowną będzie śrzeczą przypomnieć publiczności pierwsze zawiązanie i cel tego zakładu, a zarazem imię świetne jéj fundatora. Akademia krakowska założona w r. 1347 będąca zatém jedną z najdawniejszych w Europie, była powszystkie wieki ogniskiem rozsiewającém szeroko oświatę nauk i umiejętności. Wielką też liczbę znalazła wielbicieli, którzy ukształcenie umysłowe za najwyższe człowieka dobro poczytując, poświęcali jéj znaczną część dostatków swoich, by ją opatrzyć w potrzebne zasoby i pomocnicze zakłady mające ją postawić w rzędzie pierwszych szkół cywilizowanego świata. Obmyślenie stósownego dla uczącéj się młodzieży mieszkania było arcyważnym i nieodzownym środkiem w tym względzie. Dziesięć domów przy szkołach parafialnych w Krakowie i sześć burs odpowiadało téj potrzebie. W bursach uczniowie mieli darmo mieszkanie, drwa i inne dogodności, a nadewszystko mieli nad sobą opiekę i dozór czuwający z ojcowską starannością, by w młode serca nie zakradło się złe, mogące skazić przyszłe nadzieje towarzystwa. Bojaźń Boża, miłość ludzi, pokochanie się w naukach i powinnościach swoich, były posagiem, który młodzież wynosiła z tych zakładów w życie społeczne. Nie dziw tedy, że wielu mężów świecących imieniem w literaturze i historyi, pierwiastkowe swoje ukształcenie w bursie pobierało. Bursa zwana Jeruzalem jest podobném a jedynem dzisiaj w naszém mieście z dawnych lat dziedzictwem. Stara rzeźba kamienna wmurowana w ściany téj budowli świadczy, iż ją w r. 1453 założył Zbigniew Oleścicki kardynał i biskup krakowski. Mąż ten, przyjaciel dwóch królów, sławny z wielu rycerskich czynów wyżéj kładł chwałę ze sprzyjania naukom płynącą, niż wawrzyny w krwawych bojach zdobyte. Nie mogąc bowiem dla nieprzełamanych trudności odprawić ślubowanéj pielgrzymki do grobu Pańskiego w Jeruzalem, za przyzwoleniem Ojca Sgo oddał tę samą cześć Bogu wystawując dom obszerny na zamieszkanie młodzi, nadając mu od ślubowania onego imię bursy jerozolimskiéj. Zapisał jéj całą swą bibliotekę i wyznaczył znaczną na owe czasy summę 4,000 dukatów mającą służyć na utrzymanie i na wsparcie umieszczonéj tamże młodzieży. Bursa ta zawierała w sobie pięćdziesiąt izb, krom biblioteki i mieszkania dla seniora a 100 wychowańców wygodnie w niéj zamieszkiwać mogło. Czwarty wiek właśnie dobiega, jak bursa ta, przeszedłszy przez liczne czasów zmiany, chwalebnie dopełnia przeznaczenia swego. Dziś bursa jeruzalem złączoną jest z bursą philosophorum i jednę stanowi całość, a uchwałą Senatu Rządzącego z dnia 19 lipca r.

1821 ostateczne otrzymała urządzenie i opiekę co tém potrzebniéj było iż fundusze jéj od wieku blisko zaginęły. W chwili pożaru mieściło się w bursie 96 uczniów, częścią do liceum, częścią do szkoły technicznéj uczęszczających.

Ani wątpić należy, że obywatele tutejszego miasta dawszy tylekroć dowody, jak wielce ich obchodzi oświecenie i przyszłe dobro wzrastającego pokolenia, uważać sobie będą za zaszczyt, że idąc za własnym popędem, dobrowolne poniosą ofiary na odbudowanie zakładów tak nieodzownych zwłaszcza iż umieją ocenić korzyści i chwałę, jaka na nich spływa z miasta, co bogactwem wielkich zakładów i świetnością swych pomników podziwia.

Dla zapobieżenia nadużyciom imiona osób mających się zatrudnić zbieraniem składek ogłoszone będą drukiem.